CZWARTEK

ŚWIAT MŁODYCH

HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW

NR 51 28 KWIETNIA 1977 R. CENA 1.50 ZŁ

Wymagania na stopnie HSPS oraz konkurs na ich nazwy przedstawiamy na str. 2 – 3

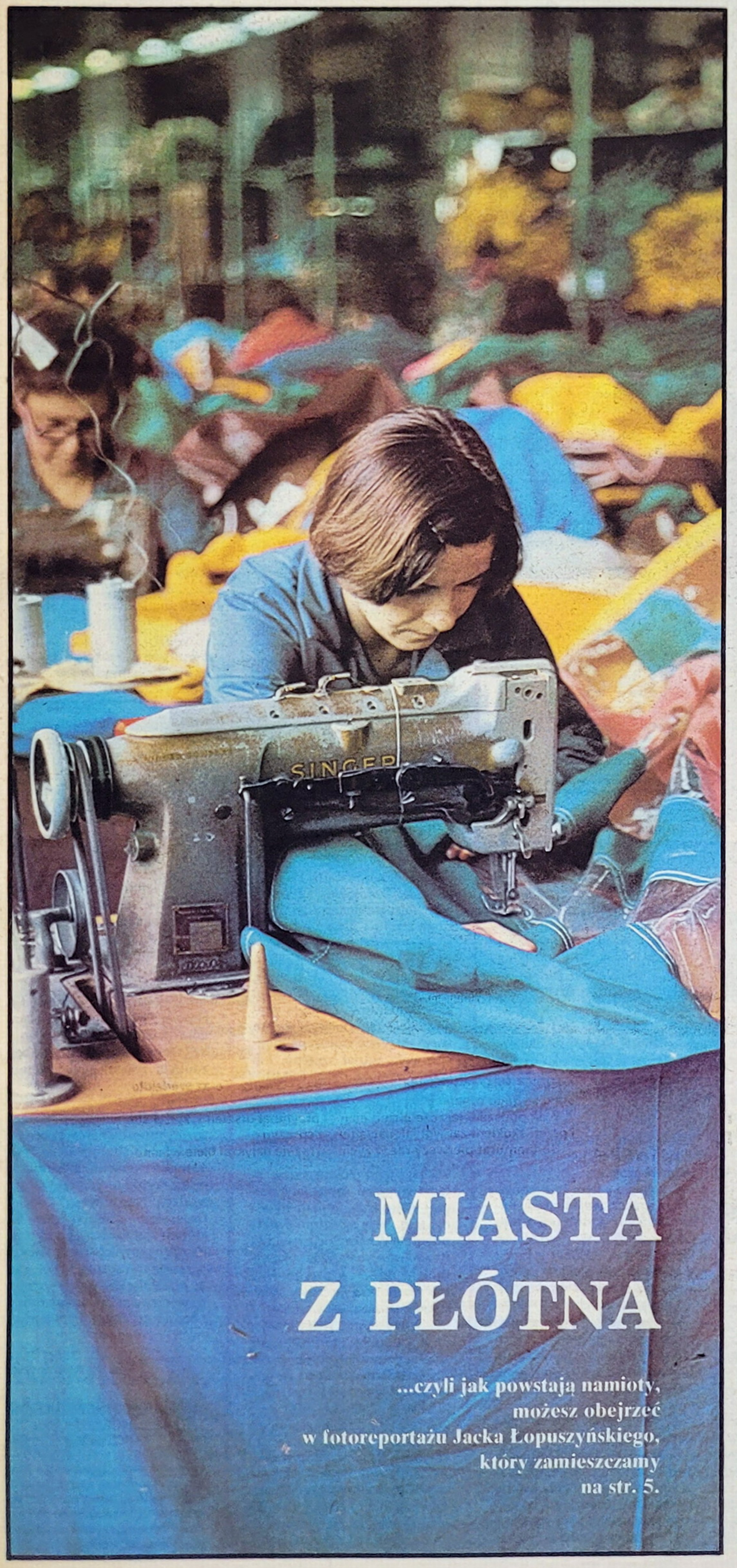

MIASTA Z PŁÓTNA

...czyli jak powstają namioty, możesz obejrzeć w fotoreportażu Jacka Łopuszyńskiego, który zamieszczamy na str. 5.

STOPNICA
MIASTO NA LOCHACH STOJĄCE

STOPNICA (PAP). Po Sandomierzu, Kłodzku, Jarosławiu, Chełmie i wielu innych miastach również 700-letnia Stopnica, miasteczko na Kielecczyźnie, przeżywa kłopoty ze swoimi podziemiami. Niedawno znów zapadła się tam jezdnia jednej z ulic, odsłaniając fragment podziemnego labiryntu. Podziemia Stopnicy nie są dokładnie zbadane. Wiadomo jedynie, że mają one kilka kondygnacji i rozciągają się pod rynkiem i przyległymi ulicami oraz sięgają na peryferie, dochodząc do ruin zamku i średniowiecznych zabudowań klasztornych. Stopnicki labirynt podziemny służył w średniowieczu mieszkańcom miasta jako schronienie w wypadku wojny, a w czasach pokoju jako magazyny towarów. **(mh)**

II MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA SSZ

Na nizinach po śniegu zostały już tylko wspomnienia. Ale w wyższych partiach gór w dalszym ciągu panują doskonałe warunki narciarskie. Nic więc dziwnego, że Zakopiańska Szkoła Sportowców Zimowych dopiero teraz zorganizowała swoje międzynarodowe mistrzostwa. Na starcie stanęło 260 zawodniczek i zawodników, reprezentujących Czechosłowację, NRD, Węgry, Włochy i Polskę. A oto najlepsi narciarze mistrzostw: slalom gigant – **Anna Gorgey** (Węgry), **Rastislav Milas** (Czechosłowacja), **Dorota Tlałka** (Polska), **Robert Hermanek** (Czechosłowacja); slalom specjalny – **Bożena Woźniak** (Polska) i **Igor Gigorra** (Włochy). Rozegrano też konkurencje biegowe. Najwięcej medali zdobyli narciarze czechosłowaccy – 24. Jak poinformował nas dyrektor szkoły, pan **Stefan Rogalski**, podobne imprezy odbywać się będą każdego roku.

Na zdjęciu zawodniczka Włoch, Catia Apoloni, startująca do slalomu specjalnego. **(zp)**

Fot. **K. Adamowski**

ZNACZEK Z GOŁĄBKIEM

Z okazji odbywającego się w Warszawie w dniach 6–11 maja – Światowego Zgromadzenia Budowniczych Pokoju, Poczta Polska wprowadza do obiegu jeden znaczek pocztowy o wartości 1.50 zł przedstawiający gołąbka pokoju. Projektantem znaczka jest Wojciech Freudenreich. **(wm)**

HARCERSKIE DOMKI DLA ŚPIEWAJĄCYCH PRZYJACIÓŁ

POZNAŃ (HSI). Harcerze z Poznańskiej Chorągwi ZHP mają bardzo bogaty program upowszechniania idei ochrony przyrody. Biorą udział w zbiorowych akcjach sadzenia lasu, organizują spotkania i seminaria, urządzają piesze i rowerowe rajdy, których celem jest bliższy kontakt z przyrodą. Ogłoszono także konkurs pn. „Naszym śpiewającym przyjaciołom", polega on na otoczeniu opieką ptaków i budowie ptasich domków lęgowych. **(ap)**

KRAKOWSKIE SEJSMOGRAFY

KRAKÓW (PAI). W podziemiach krakowskiego Zamku wawelska stacja sejsmologiczna zainstalowała swoje sejsmografy, które potrafią do 120 000 razy powiększyć każde drgnięcie ziemi w odległości tysięcy km. Stacja wawelska jest włączona do światowej sieci obserwacyjnej.

Krakowska stacja ma długie, piękne tradycje: pierwszy sejsmograf w kraju ustawił w Krakowie prekursor sejsmologii, profesor Maurycy Pius Rudzki. M.in. to sprawiło, że właśnie w Krakowie uczczono XXV-lecie Europejskiej Komisji Sejsmologicznej jubileuszowym zjazdem, na który przybyli uczeni ze wszystkich kontynentów.

(dr)

Tuż przed VI Zjazdem ZHP Rada Naczelna przyjęła skierowując jednocześnie do powszechnej konsultacji projekt nowych wymagań na gwiazdki zuchowe i stopnie harcerskie oraz HSPS.

Jesteś członkiem drużyny HSPS! Będziesz w drużynie HSPS już za kilka miesięcy! Przed Tobą pełny tekst wymagań, które powinieneś spełnić, chcąc zdobyć kolejny stopień. Przeczytaj go uważnie, namów do przeczytania swoje koleżanki i kolegów, porozmawiajcie o tym na najbliższej zbiórce drużyny! Może chcielibyście coś zmienić, coś uzupełnić?! Swoje wnioski przyślijcie na adres naszej redakcji w terminie do 30 maja br. z dopiskiem na kopercie: „Stopnie HSPS".

Porozmawiajcie w drużynach!

WYMAGANIA NA STOPNIE HSPS

STOPIEŃ I

1. Jako harcerz wymagam od siebie więcej, niż nakazuje obowiązek. Daję tego dowody swoją nauką, działaniem społecznym i postępowaniem zgodnym z nakazami Prawa Harcerskiego i Kodeksu Ucznia.

2. Znam wstęp do Statutu Związku Harcerstwa Polskiego i Uchwałę Zjazdu ZHP. Wiem, jakie zadania wynikają z tych dokumentów dla mojej drużyny i szczepu. Znam postępowe tradycje, do których nawiązuje ZHP. Wraz z zespołem przygotowałem dyskusję całej drużyny na jeden z tych tematów.

3. Znam główne kierunki działania Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Wraz z zespołem zapoznałem się dokładnie z pracą jednego koła ZSMP lub grupy działania SZSP oraz uczestniczyłem w akcji ogólnomłodzieżowej kierowanej przez FSZMP.

4. Pragnąc zrozumieć świat i prawa jego rozwoju:
– śledzę systematycznie w prasie, radiu i telewizji aktualne wydarzenia w świecie, jedno z nich omówiłem na zbiórce, wskazując, jakie siły i interesy klasowe odegrały w nim główną rolę;
– poznałem prawa i obowiązki obywatela PRL zawarte w Konstytucji i przeprowadziłem na ten temat dyskusję z kolegami;
– znam główne kierunki socjalistycznego rozwoju Polski, wytyczone przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

5. Służąc Polsce Socjalistycznej:
– wykonałem razem z zespołem co najmniej 5 zadań wynikających z programu działania ZHP na rzecz drużyny, szkoły, lub swej miejscowości:
– pracowałem na rzecz gospodarki kraju, pomagając np. przy żniwach, wykopkach, uprawie warzyw itp. pracach lub uczestniczyłem w akcji oszczędzania środków społecznych, biorąc np. udział w zbiórce surowców wtórnych, naprawie sprzętu obozowego, w pracach remontowych w szkole itp. przedsięwzięciach;
– zaproponowałem swojej drużynie podjęcie jakiegoś działania wynikającego z potrzeb klasy lub szkoły i uczestniczyłem w nim.

6. Realizując własny plan pracy nad sobą:
– pogłębiłem w wyznaczonym sobie zakresie wiedzę w wybranej dziedzinie (społeczno-politycznej, gospodarczej, naukowo-technicznej, kulturalnej) lub osiągnąłem zaplanowany poziom sprawności sportowej, turystycznej, obronnej;
– zdobyłem jedną z następujących odznak: Za Ukończenie Klasy z Wyróżnieniem, Srebrna Odznaka Sprawności Obronnej, Brązowa Odznaka Turystyki Pieszej, Brązowa Górska Odznaka Turystyczna, Narciarska Odznaka Młodzieżowa, Brązowa Nizinna Odznaka Narciarska, Młodzieżowa Odznaka Krajoznawcza, Brązowa Powszechna Odznaka Sportowa – Juniorów;
– nauczyłem się planować i zgodnie z tym planem realizować swoje zajęcia.

7. Uczestniczyłem w rajdzie turystycznym lub w kilkudniowej wycieczce. Działając co najmniej pół roku w drużynie HSPS swoją wiedzę, doświadczenia i dorobek wykorzystałem w pracy harcerskiej.

STOPIEŃ II

1. Jako harcerz stawiam sobie wymaganie przodowania. Swoim przykładem i argumentacją przekonuję innych do postępowania zgodnie z ideałami zawartymi w Statucie ZHP i Prawie Harcerskim, zachęcam do uczestnictwa w Harcerskiej Służbie Polsce Socjalistycznej.

2. Znam Statut ZHP i FSZMP oraz wszystkie wynikające z nich obowiązki i prawa członka ZHP – uczestnika polskiego ruchu młodzieżowego. Daję dowody, że interesuję się życiem Związku i czuję się odpowiedzialny za jego pracę. Wraz z drużyną nawiązałem stałą współpracę z kołem ZSMP lub grupą działania SZSP, zapoznałem się z pracą robotniczego, wojskowego lub studenckiego kręgu instruktorskiego.

3. Zapoznałem zespół drużyny albo klasy z uchwałami Kongresu Młodzieży Polskiej względnie z jedną z aktualnych ogólnomłodzieżowych akcji FSZMP i przekonałem kolegów do udziału w niej. Zebrałem wraz z zespołem wiadomości o współpracy FSZMP z organizacjami młodzieżowymi krajów socjalistycznych i wykorzystałem je w pracy drużyny lub klubie międzynarodowej przyjaźni, uczestniczyłem w akcji solidarnościowej z młodzieżą walczącą o wolność, sprawiedliwość i postęp społeczny.

4. Pragnąc zrozumieć świat i prawa jego rozwoju:
– w prasie i literaturze społeczno-politycznej poszukuję materiałów dokumentujących wyższość socjalizmu nad kapitalizmem w kategoriach moralnych, sprawiedliwości społecznej, rzeczywistej demokracji, tempa rozwoju gospodarczego oraz stosunku do pokojowego współistnienia i współpracy, w dyskusji z kolegami potrafię udowodnić fałszywość argumentacji wrogiej socjalizmowi i Polsce propagandy;
– znam podstawy ustrojowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zawarte w Konstytucji, przygotowałem na ten temat referat, poprowadziłem dyskusję lub zajęcia szkoleniowe;
– potrafię wyjaśnić naczelną zasadę strategii Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: nierozłączność działań na rzecz siły Socjalistycznej Polski oraz hasła Partii: „z ludźmi, przez ludzi i dla ludzi" i „o wyższą jakość pracy i warunków życia", rozumiem kierowniczą rolę PZPR, wraz z zespołem przygotowałem na te tematy, „harcerską trybunę obywatelską";
– w oparciu o znajomość programu rozwoju swego województwa, miasta lub gminy zaproponowałem radzie drużyny zadanie dla harcerskiego zespołu i uzasadniłem jego celowość;
– na podstawie znajomości problemów politycznych, społecznych lub obyczajowych nurtujących kolegów zgłosiłem propozycję tematu dyskusji na zbiórce drużyny, w klubie lub na lekcji wychowania obywatelskiego.

5. Służąc Polsce Socjalistycznej:
– wykonałem razem z zespołem co najmniej 5 zadań wynikających z programu działania ZHP na rzecz drużyny, szkoły i swej miejscowości, dawałem przykład, jak należy rzetelnie pracować;
– zainicjowałem czyn społeczny na rzecz swej miejscowości i wziąłem w nim udział lub pracowałem w szkolnym Ochotniczym Hufcu Pracy względnie osiągnąłem dodatkową produkcję w ramach zajęć warsztatowych;
– kierowałem przygotowaniem i realizacją jednego zadania zespołowego, wynikającego z planu drużyny i uzyskałem pozytywną ocenę zespołu.

6. Realizując własny plan nad sobą:
– w wyznaczonym sobie zakresie zrobiłem kolejny krok w kierunku pogłębienia wiedzy z wybranej dziedziny lub podniesienia swojej sprawności;
– zdobyłem jedną nową odznakę spośród wymienionych: Za Ukończenie Klasy z Wyróżnieniem, Srebrna Odznaka Sprawności Obronnej, Mała Srebrna Srebrna OTP, Mała Srebrna GOT, Narciarska Odznaka Młodzieżowa, Młodzieżowa Odznaka Krajoznawcza, POS – Juniorów lub uprawnienia państwowe (w zakresie np. prowadzenia pojazdów, krótkofalarstwa, żeglarstwa i sportów motorowodnych, ratownictwa względnie zwyciężyłem w OWoPiSW, OWT, olimpiadzie przedmiotowej, turnieju zawodowym, zawodach sportowych;
– racjonalnie gospodaruję swoim czasem, zaplanowane przedsięwzięcia doprowadzam do końca.

7. Uczestniczyłem w obozie lub zimowisku harcerskim. Działając co najmniej kolejne pół roku w drużynie HSPS swoją wiedzą, umiejętnościami i doświadczeniem dzieliłem się z kolegami.

STOPIEŃ III

1. Jako doświadczony harcerz we wszystkich sytuacjach daję dowody dojrzałości społecznej i życiowej, organizuję innych do działania w duchu programu Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, odważnie przeciwstawiam się postawom i poglądom sprzecznym z ideałami zawartymi w Statucie ZHP i nakazami Prawa Harcerskiego.

2. Znam „Zadania Związków Młodzieży" Włodzimierza Lenina. Przygotowuję się do dalszej aktywnej działalności społeczno-politycznej po ukończeniu szkoły. Wraz z zespołem zapoznałem się z programem działania ZSMP i SZSP oraz ze statutami tych organizacji, nawiązałem stałe kontakty z kołem ZSMP przy jednostce wojskowej oraz uczestniczyłem we wspólnym czynie społecznym drużyny HSPS i koła ZSMP. Zapoznałem się z tekstem Zobowiązania Instruktorskiego oraz Kartą Praw i Obowiązków Instruktora ZHP.

3. Zbieram materiały o działalności Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, poznaję rolę, jaką odgrywa w światowym ruchu młodzieżowym FSZMP i nasz Związek, rozumiem ideę i znaczenie Światowych Festiwali Młodzieży i Studentów. Zdobyte wiadomości spopularyzowałem w szkole. Wraz z drużyną zainicjowałem udział szczepu, lub szkoły w jednej z akcji SFMD.

4. Pragnąc zrozumieć świat i prawa jego rozwoju:
– przestudiowałem „Manifest Komunistyczny", potrafię wyłożyć jego główne tezy o istocie wyzysku kapitalistycznego i walce klas, umiem wyjaśnić rolę, jaką w historii świata odegrała Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, brałem udział w przygotowaniu obchodów rocznicy Wielkiego Października w szkole;
– korzystając z prasy i literatury społeczno-politycznej zbieram materiały na temat roli Związku Radzieckiego i wspólnoty państw socjalistycznych w obecnym układzie sił światowych, znam podstawy polityki zagranicznej PRL zawarte w Konstytucji, przygotowałem na zajęcia szkoleniowe lub na dyskusję w klubie wprowadzenie na temat miejsca Polski we wspólnocie socjalistycznej lub roli Polski w walce o pokój, współpracę międzynarodową i bezpieczeństwo;
– przeprowadziłem zajęcia szkoleniowe na temat głównych wydarzeń politycznych i gospodarczych roku w kraju lub na świecie, względnie na temat aktualnych zadań wynikających z uchwał Plenum KC PZPR;
– organizowałem „harcerską trybunę obywatelską" lub forum dyskusyjne w szkole na aktualne tematy.

5. Służąc Polsce Socjalistycznej:
– wykonałem razem z zespołem co najmniej 5 zadań wynikających z programu ZHP na rzecz drużyny, szkoły lub swej miejscowości, wykazałem, że potrafię dobrze organizować pracę;
– brałem udział w wykonaniu ważnych zadań na rzecz gospodarki narodowej uczestnicząc w śródrocznym lub wakacyjnym OHP, akcji chorągwianej, międzychorągwianej lub centralnej;
– zgłosiłem propozycję do planu obowiązkowych prac fizycznych uczniów w swojej szkole, uzasadniłem ją i kierowałem jednym z zespołów wykonujących prace, względnie wystąpiłem z inicjatywą wykonania dodatkowej produkcji, usprawnienia technologii produkcji lub organizacji pracy w warsztatach szkolnych;
– wraz z zespołem zorganizowałem zajęcia lub imprezę dla młodszych w miejscu ich zamieszkania, samodzielnie kierowałem przydzielonym odcinkiem pracy.

6. Realizując własny plan pracy nad sobą:
– zdecydowałem, co będę robił po ukończeniu szkoły, potrafię uzasadnić swój wybór, w związku z przyszłą pracą lub kierunkiem nauki określiłem swój plan samokształcenia i samodoskonalenia się, zrealizowałem jego wycinek zaplanowany na okres zdobywania stopnia;
– zdobyłem jedną nową odznakę spośród następujących: Za Ukończenie Klasy z Wyróżnieniem, Odznaka MOIC, Złota Odznaka Sprawności Obronnej, Mała Złota OTP, Mała Złota GOT, Narciarska Odznaka Młodzieżowa, Popularna Odznaka Narciarska, Złota POS–Juniorów, lub kolejne uprawnienie państwowe względnie zwyciężyłem w OWoPiSW, OWT, olimpiadzie przedmiotowej, turnieju zawodowym lub zawodach sportowych;
– korzystając z literatury fachowej zapoznałem się z zasadami naukowej organizacji pracy i techniką pracy umysłowej, zdobytą wiedzę wykorzystuję w praktyce.

7. Pełniłem funkcję na masowej imprezie harcerskiej – na letniej akcji chorągwianej, manewrach techniczno-obronnych, rajdzie turystycznym, zawodach sportowych, zlocie. Uzyskałem uznanie zespołu, którym kierowałem, i pozytywną ocenę przełożonych. Działając co najmniej kolejne pół roku w drużynie HSPS, korzystając ze swojej wiedzy, umiejętności i doświadczenia – szkoliłem innych i pomagałem innym.

Fot. **K. Adamowski**

UWAGA, DRUŻYNOWI ZUCHOWI I CZŁONKOWIE DRUŻYN HARCERSKICH!

Wymagania na gwiazdki zuchowe wydrukowane zostały w 18 nr „Motywów" z dnia 1 maja br., wymagania na stopnie harcerskie wydrukujemy w przyszłym tygodniu w „Świecie Młodych".

KONKURS GŁÓWNEJ KWATERY I REDAKCJI PISM HARCERSKICH

Jak nazwać stopnie w drużynach HSPS?

Rada Naczelna ZHP na swym ostatnim posiedzeniu plenarnym przed Zjazdem zajmowała się wnioskami przygotowanymi przez komisje metodyczne w sprawie doskonalenia pracy drużyn zuchowych, harcerskich i HSPS. Wnioski dotyczyły między innymi zmian wymagań na poszczególne gwiazdki i stopnie tak, aby lepiej formułowały nie tylko to, co powinien wiedzieć, ale w pierwszym rzędzie – jaki powinien być, jakim się stawać zuch lub harcerz zdobywający kolejny szczebel organizacyjnego awansu.

Wymagania te rosną począwszy od pierwszej gwiazdki zuchowej, a skończywszy na ostatnim stopniu HSPS, każdy kolejny stopień wymaga od młodego człowieka więcej niż poprzedni. Tym wymaganiom powinny odpowiadać nazwy stopni, kiedy jednak przymierzono je do istniejących aktualnie nazw stopni HSPS, okazało się, że nie bardzo jedno do drugiego pasuje.

Trzeba więc znaleźć takie rozwiązanie, żeby nie tylko w wymaganiach na stopnie, ale i w nazewnictwie wyraźnie było widać postęp, który osiągnąć powinien każdy harcerz kolejno je zdobywający. Tak, żeby i w samej nazwie było wyraźne to, co dla danego stopnia najważniejsze.

W związku z tym **Główna Kwatera Związku Harcerstwa Polskiego wspólnie z redakcjami „Motywów", „Świata Młodych" i „Na przełaj"** ogłasza dla harcerzy i instruktorów konkurs na nazwy stopni w drużynach HSPS.

Oprócz nazw zaproponujcie również ich 2–4 literowe skróty, tak jak ma to miejsce w stopniach instruktorskich: harcmistrz – hm, przewodnik – pwd itp.

Dla ułatwienia podajemy Wam najważniejsze wymagania w stosunku do harcerzy zdobywających kolejny stopień HSPS:

- Harcerz zdobywający **stopień I** – wymaga od siebie więcej, niż nakazuje obowiązek, pracuje więcej i lepiej niż robił to dotychczas, wykazuje inicjatywę wzbogacającą pracę jego drużyny;
- Harcerz zdobywający **stopień II** – stawia wobec siebie wymagania przodowania, potrafi przekonywać innych do postępowania zgodnego z ideałami ZHP, z Prawem Harcerskim, do podejmowania działań służących krajowi;
- Harcerz zdobywający **stopień III** – we wszystkich sytuacjach daje dowody dojrzałości społecznej i życiowej, organizuje innych do działania w duchu programu Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, przygotowuje się do dalszej aktywnej działalności społeczno-politycznej po ukończeniu szkoły.

Swoje propozycje nadeślijcie **w terminie do 30 maja br.** na adres: **Główna Kwatera ZHP, Wydział HSPS, ul. Konopnickiej 6, 00-491 Warszawa** z dopiskiem na kopercie: „Nazwy stopni".

Oprócz nagród w postaci zegarków z wygrawerowaną dedykacją, które zostaną przyznane autorom trzech najciekawszych i najlepszych projektów oraz 100 nagród pocieszenia w postaci książek z autografami autorów, które zostaną rozlosowane wśród wszystkich uczestników konkursu, będziecie mieli również tę satysfakcję, że o ważnej sprawie swej organizacji zadecydowaliście sami.

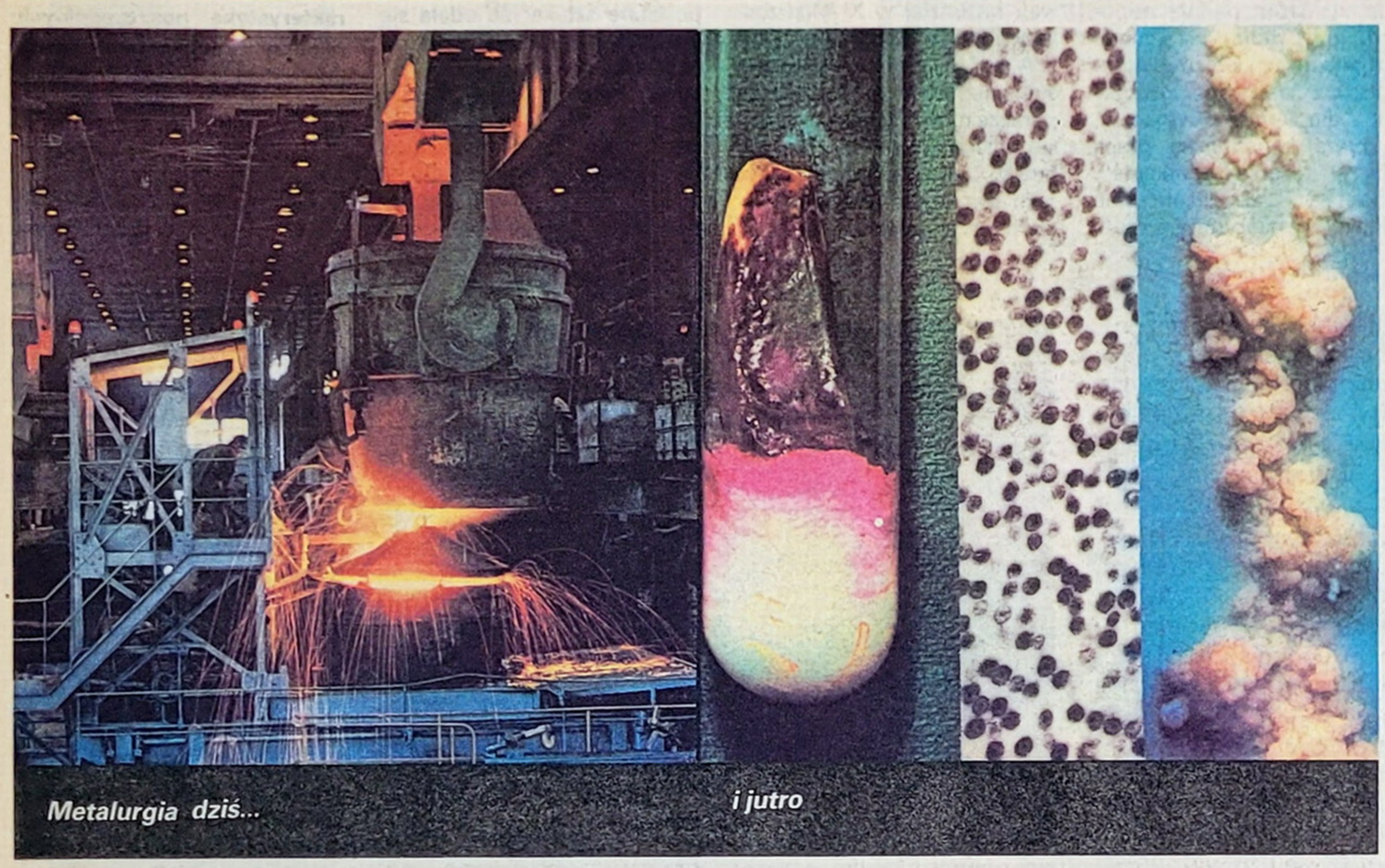

Metalurgia dziś... i jutro

DNI RADZIECKIEJ NAUKI I TECHNIKI · PRL 1977 ·

NIEWIDOCZNI HUTNICY

– „Metalurgia jest jedną z najbardziej zacofanych gałęzi przemysłu. Pomijając szerokie użycie ogromnej liczby maszyn, w swej zasadniczej idei pozostaje ona taką, jaka była tysiąc lat temu... Rewolucyjne zmiany w technologii są palącą potrzebą współczesnego górnictwa i hutnictwa".

Słowa doktora nauk biologicznych **Grigorija Karawajko z Instytutu Mikrobiologii Akademii Nauk ZSRR** – oddają chyba najpełniej sytuację w tej gałęzi przemysłu, choć dla wielu brzmią być może niewiarygodnie.

Wszak kombajny urabiające surowiec – to maszyny nieraz bardzo pomysłowe i zupełnie nieźle spełniające swoje zadania. Udoskonala się stale transport pionowy urobku, a do koronnych argumentów polityków należy przedstawianie na forum międzynarodowym osiągnięć swych krajów szczególnie w hutnictwie metali.

Niestety, nie zmienia to faktu, iż nadal wydobywamy i przerabiamy rudy metali tak samo jak robiono to za czasów faraonów w Egipcie: – *„Największe na świecie piece hutnicze pracują na tej samej zasadzie co paleniska i tygle sprzed tysięcy lat..."* – mówi w wywiadzie udzielonym na początku br. Agencji Prasowej „NOWOSTI" – wspomniany wyżej uczony. Jego opinia nie jest odosobniona. W Związku Radzieckim – będącym jednym z największych potentatów metalurgicznych świata – popularne jest, tyleż żartobliwe co złośliwe powiedzonko, że *„hutnicy do dziś pracują według technologii Demidowa".*

A był to przemysłowiec z czasów Piotra I, a więc z przełomu XVII i XVIII w...

Postęp we współczesnej metalurgii – mam na myśli postęp rozumiany tradycyjnie – to m. in.:

★ zwiększanie i polepszanie jakości maszyn wydobywczych

★ coraz większe wydatki energetyczne

★ budowa na powierzchni ziemi coraz potężniejszych i bardziej pomysłowych urządzeń do obróbki termicznej rudy.

Takie tendencje są w zasadzie realizowane na całym świecie dość powszechnie, z lepszym lub gorszym skutkiem. Ale równocześnie coraz szybciej – szczególnie w ostatnich latach – rośnie zupełnie nowa gałąź przemysłu – biometalurgia.

I do niej będzie należała przyszłość, gdyż metody jakimi się posługuje wnoszą już dziś zupełnie nową jakość do tych działań człowieka, które od tysięcy lat pozostawały w zasadzie nie zmienione.

Kopalnia i huta pod mikroskopem

Pojedyncze doniesienia mówiące o bakteriach czy mikroskopijnych koloniach grzybków zaprzęgniętych (w temperaturze otoczenia!) do wydobywania i przerabiania rud na czyste pierwiastki, są przyjmowane na ogół z niedowierzaniem: – Jakże to? – powie ktoś. – Te maleńkie, niewidoczne gołym okiem drobiny żywej materii, te jej strzępki, ginące w gotującej się wodzie lub wcześniej, potrafią, ot tak sobie, wykonać prace, do których człowiek zawsze musiał zaprzęgać ogromne ilości energii? Ee..., to bajki przyszłości!

Jednak jest to najszczersza prawda. I co najważniejsze: owi mikroskopijni hutnicy i górnicy robią to o wiele sprawniej, niż my, łącząc w jednym cyklu produkcyjnym wydobycie i przeróbkę.

Dla fachowców nie jest to żadna rewelacja, wszak od dawna znają oni mikrobiologiczne procesy, które – trwając setki tysięcy lat – przyczyniły się do powstawania złóż siarki, czy żelazomanganowych konkrecji na dnie oceanów. Na fakt, iż tzw. bakterie żelaziste mają ścisły związek z pokładami rudy żelaza – zwrócił uwagę już w 1888 roku **rosyjski mikrobiolog Sergiej Winodarskij**. Zresztą współcześnie niektóre mikroby nie tylko stanowią bezpośrednie zagrożenie dla wszystkich organizmów żywych, ale np. „zjadają" metalowe części wielu urządzeń i maszyn pracujących w kopalniach węgla. Napisałem – zjadają – ale sprawa jest nieco bardziej skomplikowana. Otóż w węglu są zwykle związki siarki, ulubiony – tym razem dosłownie – przysmak bakterii siarkowych. W procesie konsumpcji tych związków powstaje kwas siarkowy i on to staje się źródłem kłopotów niszcząc sprzęt.

Obliczono, iż w pewnej uralskiej kopalni pirytu bakterie siarkowe rozpuszczały 2–3 pociągi miedzi rocznie! Miedź ta jest w wodzie wypompowywanej z kopalni. Od takiego odkrycia – krok jeden, najpierw do prób odzyskania metalu z roztworu, a potem – gdy to okazało się łatwe – przestawienia całego wydobycia miedzi z tej kopalni na zupełnie nowe tory.

Metoda podziemnego ługowania – bo tak się ona nazywa – została zastosowana w ZSRR już w 1938 roku w wielu kopalniach na Uralu, a ostatnio w Kazachstanie, również w starych wyrobiskach celowo zatapianych w tym celu. Dziś na całym świecie uzyskuje się około 5% wydobycia miedzi za pomocą mikroorganizmów.

W badaniach nad bakteriami, które potrafią utleniać nieorganiczne związki specjalizuje się **mikrobiolog S.N. Winogradow**. Okazuje się, że można przy ich pomocy przerabiać amoniak, żelazo, złoto, wodór, dwutlenek węgla, związki antymonu, manganu, uranu, bizmutu, cynku, litu, germanu...

Uczeni – m. in. **prof. A. Imszeniecki** – uważają, iż każdy metal – nawet z grupy rzadko występujących, takich jak nikiel, tal, molibden czy tytan – ma „swoje" bakterie, trzeba tylko wyodrębnić ich kultury i po wyhodowaniu odpowiedniej ilości – zaprząc do pracy.

Biometalurgia jest interesująca i z innego powodu. Otóż pozwoli ona wydobyć interesujące nas pierwiastki z hałd – traktowanych dziś przez przemysł jako uciążliwe składy odpadków. A jakie bogactwa kryją hałdy dowodzi prosty przykład: wartość ich w naszym Zagłębiu Legnicko-Głogowskim wielokrotnie przewyższa wartość wydobywanej miedzi. Aby uzyskać 1 tonę tego metalu, trzeba przerobić ponad 100 ton urobku. W tym co jak dotąd, wyrzucamy, są ponadto prawie wszystkie najdroższe i najrzadsze metale świata łącznie ze złotem i srebrem! Niestety, metody ich wydobywania z odpadów nie są, jak dotąd stosowane na szeroką skalę...

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

REDAKCYJNA POCZTA

Ostrożnie, niewypały!

W dniu 19 marca br. w Przybierówku uczeń 7 klasy Szkoły Podstawowej w Gryficach znalazł w pobliskim lesie pocisk. Przy pomocy piłki do metalu próbował pocisk rozebrać. Manipulacje te sprawiły, że pocisk wybuchł. Chłopiec poniósł śmierć. Wiosna jest porą, w której młodzież częściej buszuje po polach i lasach, i może natrafić na niewypały. Wydrukujcie ten mój list jako ostrzeżenie. Straszna jest to lekkomyślność! Przecież rozmawiają o tym w szkole, ostrzega radio, telewizja. Teoretycznie wszyscy wiedzą, że nie wolno dotykać niewypałów ani przedmiotów, których widok może się kojarzyć z pozostałościami wojny, ale nigdy za dużo tych przypomnień i ostrzeżeń. Znów zginął chłopak. Jestem wstrząśnięta tym faktem...

Nauczycielka-emerytka

Zbieramy wiadomości o Zawiszy

Jestem przyboczną 1 DH im. Zawiszy Czarnego. Drużyna zbiera wiadomości o naszym bohaterze, proszę o listy.

Jolanta Ługiewicz, Pacółtowo 14-107 Gierzwałt

Instrukcja do „Zwiezdoczki"

Dostałem małe tranzystorowe radyjko o nazwie „Zwiezdoczka", produkcji radzieckiej. Kiedy otworzyłem pudełko, przekonałem się, że brak jest instrukcji i schematu. Przy reklamacji w CSH sprzedawczyni odpowiedziała, że nie może wyjąć instrukcji z innych pudełek. Teraz więc pilnie poszukuję instrukcji obsługi i schematu montażowego „Zwiezdoczki". W zamian oferuję nr „Małego Modelarza": 3/74 r., 2/75 r., 7/76 r., 8/76 r., 9/76 r.

Krzysztof Lipiński, ul. Rataja 1 m. 28 10-201 Olsztyn

Bolesław Witek, ul. Rewolucji Październikowej, 59-220 Legnica pragnie nawiązać korespondencję z kolezankami ze szkół odzieżowych.

Nam to przeszkadza...

Problem, który zaraz przedstawimy nurtuje nas od początku roku szkolnego. Każdy nauczyciel, kiedy pyta ucznia z tematu przerobionego na poprzedniej lekcji wtyka swoje „trzy grosze". Jest to dla nas szczególnie przykre, gdyż wpływa ujemnie na ogólną ocenę. Potem bowiem nauczyciele mówią, że się nie uczymy i wcale nie słuchają naszych tłumaczeń! Gdy jeden z naszych kolegów w trakcie odpowiedzi poprosił nauczyciela, by mu nie przerywał – nauczyciel poczuł się ogromnie dotknięty. I co można zrobić w takiej sytuacji? Czy mamy prawo zwrócić uwagę nauczycielowi? Jest to dla nas sprawa b. ważna, gdyż w tym roku kończymy VIII klasę i końcowe oceny bardzo się liczą. Pomóż nam, Redakcjo, bardzo będziemy wdzięczni.

W imieniu VIII a przewodnicząca klasy

OD REDAKCJI: Jesteśmy pewni, że nauczyciele działają wyłącznie w dobrej intencji. Przerywają, by uzupełnić wiadomości zapamiętane przez uczniów.

Nie wszyscy jednak tej pomocy potrzebują, to pewne. Radzimy więc sprawę omówić w klasie, a wnioski przekazać wychowawcy z prośbą, by przedstawił Wasze stanowisko wszystkim pedagogom, którzy prowadzą lekcje w VIII a.

Żywe nowości wrocławskiego ZOO

Pogoda spłatała figla naszemu reporterowi, który odwiedził ZOO wrocławskie w poszukiwaniu wiosny. Kwietniowy śnieg uniemożliwił sfotografowanie wszystkich osobliwości. Jak zwykle wiosną ogrodowi zoologicznemu przybyło mieszkańców. Maleńki Hipcio miał wówczas dopiero tydzień, a towarzyszył swojej mamie Sambie w kąpieli. To już 19 hipopotam urodzony we wrocławskim ZOO.

Przed trzema miesiącami przyszły na świat niedźwiadki himalajskie. Matka nie chciała się nimi zająć. W niewoli instynkt macierzyński niektórych zwierząt ulega wypaczeniu. Wtedy obowiązki rodzicielskie przejmują pracownicy ZOO. Znana wam z telewizji doktor Gucwińska opiekuje się maleńkimi trzydniowymi szopami – praczami. Nie tylko najmłodsi mieszkańcy ZOO, ale i starsza generacja wypatruje wiosny. Nestor tukan Toko spędził już w ZOO 12 lat, a ile lat sobie liczy nikt się nie dowie.

Dyrekcja wrocławskiego ZOO zaprasza wszystkich serdecznie do obejrzenia unikalnych zwierząt ze swojej kolekcji. Są nimi tapiry – prymitywne ssaki nieparzystno-kopytne, które chwytają pożywienie niewielką, ruchliwą trąbą. Na wolności żyją w Indiach i Ameryce Południowej. We wrocławskim ZOO możecie również podziwiać czarne łabędzie. Ogród zoologiczny jest bardzo stary. Liczy z górą 150 lat. Zwierzęta czują się w nim jednak dobrze, o czym świadczy coroczny przychówek. (mat)

Fot. **K. Adamowski**

W meczu Polska – Cypr było 5:0. Z Duńczykami czeka nas trudniejsza przeprawa...

TRUDNY EGZAMIN BIAŁO-CZERWONYCH

DROGA DO ARGENTYNY wiedzie przez Danię

Wygra Polska czy Dania? Pytanie, na które padnie odpowiedź już 1 maja, nie schodzi z ust piłkarskich kibiców. A będzie to arcyważny mecz. Szczególnie dla Duńczyków, którzy, jak pisze kopenhaska prasa „muszą wygrać spotkanie". Tylko zwycięskie zakończenie pojedynku z naszymi reprezentantami przedłuża nadzieje rywali na udział w XI Mistrzostwach Świata Argentyna'78...

A my? My jesteśmy w lepszej sytuacji. Nawet za ewentualną porażkę możemy zrewanżować się przeciwnikom na własnym boisku. Jak dotąd polskie konto strat jest czyste. W roku ubiegłym, na wyjeździe, pokonaliśmy groźnych Portugalczyków; podobna sztuka nie udała się Duńczykom. Tak więc do kopenhaskiego egzaminu przystąpimy z innej pozycji, aniżeli to miało miejsce w październiku 1973 roku, kiedy o identyczną stawkę rywalizowaliśmy z „jedenastką" Anglii. Ale **trener Jacek Gmoch** bynajmniej nie lekceważy niedzielnego konkurenta i niezwykle starannie przygotowywał swój zespół. Po marcowych konsultacjach i oficjalnym meczu Polska A – Polska B, a także po spotkaniach z Rumunią, Węgrami oraz Irlandią ma sprecyzowany pogląd na skład drużyny biało-czerwonych. Kto w niej wystąpi? Na to pytanie, z przyczyn wiadomych, polski selekcjoner odpowiedzi udzielić nie może. Wiadomo tylko, że przy „montowaniu" narodowego zespołu nie kierował się słynnymi nazwiskami. Obok **Lubańskiego, Szarmacha, Tomaszewskiego, Laty, Szymanowskiego czy Deyny**, albo zamiast któregoś z nich, mogą wystąpić i mniej znani piłkarze. O awansie do reprezentacji, cytują słowa **Jacka Gmocha**, „zadecyduje tylko aktualna forma każdego futbolisty"...

W trakcie przygotowań do meczu z Danią nie zaniedbano niczego. Szef „banku informacji", Bernard Blaut, podglądał nawet najbliższych rywali podczas ich pojedynków ze Szwajcarią i Bułgarią. Wprawdzie trener Kurt Nielsen nie odkrył wszystkich swoich tajemnic, ale z grubsza rzecz biorąc, znamy styl gry jego zespołu i charakterystykę poszczególnych piłkarzy. Niemniej jednak duńsko-polski pojedynek będzie niezwykle zacięty. Stawka przecież ogromna.

ZDZISŁAW PRZYBYŁOWSKI

Fot. **J. Łopuszyński**

KŁOPOTY KURTA NIELSENA

Główną siłą duńskiej drużyny są piłkarze grający w zespołach zagranicznych. Mówi się o nich jako o „cudzoziemskiej legii". Jeszcze na kilkanaście dni przed meczem z Polską trener Danii, **Kurt Nielsen**, miał do rozwiązania spory problem. Otóż zagraniczne kluby niechętnie godziły się na oddanie do jego dyspozycji swoich zawodników, obawiając się ewentualnych kontuzji. Stąd też, w sparringowym spotkaniu Bułgaria-Dania (3:1), w składzie naszych przeciwników wystąpiło tylko czterech przewidzianych do reprezentacji piłkarzy. Możliwe, że był to swojego rodzaju unik w wykonaniu Nielsena, który wiedział, iż mecz ogląda... **Bernard Blaut**. Tak czy inaczej trudno przypuszczać, aby w niedzielnym pojedynku nie zagrali tej miary mistrzowie futbolu co **Allan Simonsen** (na zdjęciu), **Henning Jensen, Ole Bjoernmose, Benny Nielsen** czy **Joergen Kristensen**.

Kibice duńscy liczą przede wszystkim na A. Simonsena. Prawoskrzydłowy napastnik występuje na co dzień w Borussi Moenchengladbach (RFN) i – co tu dużo mówić – jest jej filarem. Ma 25 lat, zaledwie 165 cm wzrostu i tylko walecznością oraz skutecznością przypomina potomka słynnych sprzed wieków Wikingów. W sezonie 1975/76 Simonsen zdobył aż 15 bramek i w opiniach ekspertów uchodzi za najlepszego skrzydłowego Bundesligi. Pod względem wyszkolenia technicznego, sprytu, przewidywania sytuacji nie ustępuje nikomu. Cechuje go wielka ruchliwość i rzadko spotykana na boiskach szybkość. Ponieważ Simonsen uwielbia wprost zmiany pozycji, trener Jacek Gmoch przydzieli mu zapewne specjalnego „opiekuna".

28-letni H. Jensen gra obecnie w Realu Madryt. Widzieliśmy go w Polsce, podczas pucharowego pojedynku ze Stalą Mielec. Warto też dodać, że H. Jensen doskonale rozumie się z Simonsenem – razem występowali kiedyś w linii napadu Borussi. Dwójkę atakujących uzupełni chyba J. Kristensen, lewoskrzydłowy Feyenoordu Rotterdam. Ten renomowany piłkarz, jest nie tylko świetnym drybblerem, równie dobrym snajperem, ale potrafi być pożyteczny w grze obronnej.

Najbardziej obeznanym z polskim futbolem jest pomocnik Benny Nielsen. Występował on aż dwukrotnie przeciw naszej drużynie młodzieżowej (ME 1972 i 1973), a w 1976 roku, jako zawodnik RWD Molenbeck (Belgia), przeciw Wiśle Kraków. Agresywny i żywiołowy, prawda, że nie zawsze potrafiący się opanować, ale walczy do końca o każdą piłkę.

Na polskim terenie wczesną wiosną ubiegłego roku, podczas pucharowych rozgrywek UEFA: Stal Mielec – HSV Hamburg, oglądaliśmy też O. Bjoernmose. 18-krotny reprezentant Danii obchodził niedawno jubileusz 300 występów w Bundeslidze. Jest on głównym dyrygentem zespołu Kurta Nielsena. Od niego rozpoczyna się większość akcji ofensywnych.

Bramki bronić będzie zapewne B. Jensen (FC Brugge – aktualny mistrz Belgii). Posiada duże doświadczenie w meczach międzynarodowych. Podobno jest najlepszym bramkarzem krajów Beneluxu...

Nie wymieniliśmy wszystkich atutów drużyny duńskiej. Ale sumując dotychczasowe uwagi o niektórych piłkarzach możemy stwierdzić, że w naszej grupie eliminacyjnej trafiliśmy na groźnego przeciwnika. **(zp)**

Fot. **CAF-Unifax**

Grupa I, mecze rozegrane		*Mecze do rozegrania, wszystkie w 1977 roku*	
Cypr – Dania	1:5	1.V.	Dania – Polska
Portugalia – Polska	0:2	15.V.	Cypr – Polska
Dania – Cypr	5:0	21.IX.	Polska – Dania
Polska – Cypr	5:0	9.X.	Dania – Portugalia
Portugalia – Dania	1:0	29.X.	Polska – Portugalia
Cypr – Portugalia	1:2	16.XI.	Portugalia – Cypr

Aktualna tabela

	mecze	punkty	bramki
1. Dania	3	4:2	10–2
2. Polska	2	4:0	7–0
3. Portugalia	3	4:2	3–3
4. Cypr	4	0:8	2–17

Naszym czytelnikom może dziwnym wydawać się fakt, że polscy piłkarze znajdują się dopiero na drugiej pozycji w tabeli swojej grupy, chociaż rezultaty dotychczas rozegranych spotkań sugerują wyższą lokatę. Otóż w tym konkretnym wypadku sprawa ma się inaczej.

Regulamin eliminacji do mistrzostw świata mówi wyraźnie, że o kolejności decydują zdobyte (a nie stracone) punkty, a w następnej kolejności różnica bramek. Mamy nadzieję, że wszystko „wróci do normy" już 1 maja. Skoro jesteśmy przy tabelach warto nadmienić, że do eliminacji zgłosiło się ponad 100 drużyn. Tylko dwie z nich, Argentyna – gospodarz mistrzostw i RFN – aktualny mistrz świata, mają zapewniony udział w MŚ'78. W finałach walczyć będzie tylko 16 zespołów: z Europy 8 lub 9, z Ameryki Południowej – 2 lub 3, z Azji i Oceanii – 1, Afryki – 1, z Ameryki Północnej i Środkowej – 1.

Przed wojną produkowano tu balony. Są jeszcze stare budynki, w których szyto powłoki balonowe. Namioty stanowiły znikomy dodatek do głównej produkcji. Dopiero w 1956 r. w Zakładach Sprzętu Technicznego i Turystycznego w Legionowie podjęto produkcję namiotów na wielką skalę. Pierwszy rok przyniósł jeszcze niewielką produkcję w ilości 300 sztuk. Szyto tylko trzy typy namiotów. Obecnie zakłady produkują 164 tys. kolorowych domków płóciennych w 50 modelach (z czego połowa ze znakiem jakości). Są to namioty od jedno- do sześcioosobowych o wysokim standardzie. O jakości wyrobów najlepiej świadczy fakt, że eksportowane są na wszystkie kontynenty. Polskie ekipy alpinistyczne używały ich przy zdobywaniu najwyższych szczytów świata. Co roku zakład modernizuje i ulepsza swoje wyroby, przygotowując w pracowniach doświadczalnych i projektowych nowe modele namiotów.

Fotoreportaż
Jacka Łopuszyńskiego

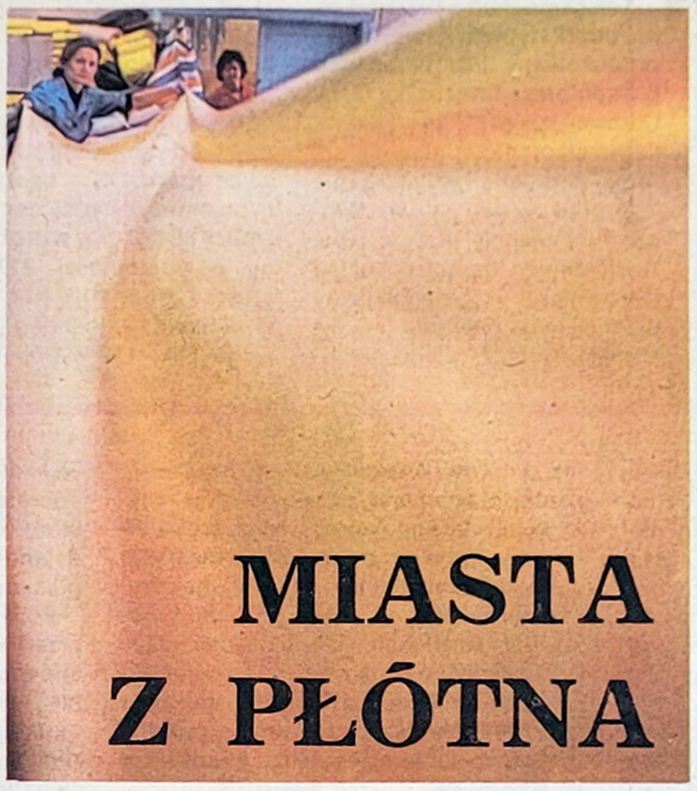

MIASTA Z PŁÓTNA

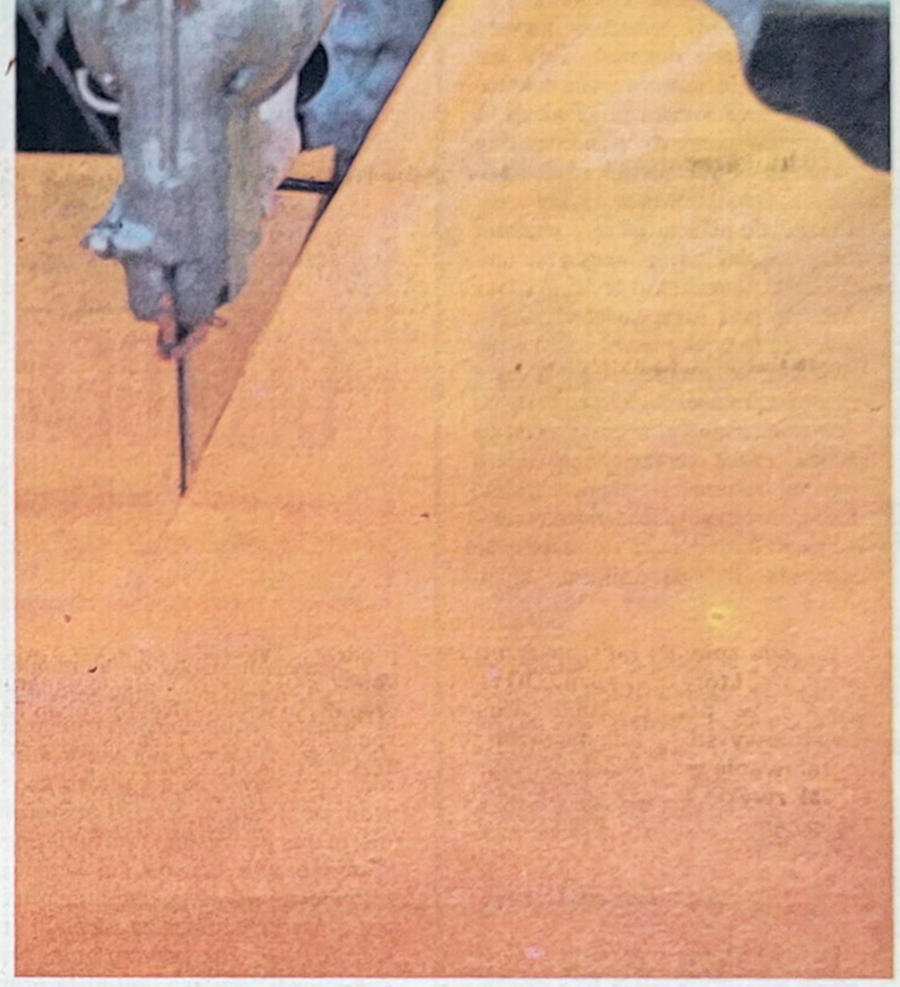

O DWÓCH TAKICH, CO UKRADLI... DZIENNIK

W VII „c" zginął dziennik. Akurat zapowiadał się bardzo pracowity tydzień – powtórzenie z polskiego, klasówka z geografii, odpytywanka z historii i sprawdzian z fizyki. Zniknięcie dziennika wprowadziło jednak taki zamęt, że o wszystkich trzech sprawach zapomniano. Przypadek?!

VII „c" nie wyróżniała się niczym szczególnym – taka sobie przeciętna klasa, w której chłopcy dokuczają dziewczętom, a nauczyciele skarżą się na gadulstwo uczniów. Kiedy wyszła na jaw sprawa kradzieży, klasa podzieliła się na obozy. Pierwszym, do którego należały dziewczęta i klasowy „kujonek" – Krzyś, dowodziła Magda. Obóz ten reprezentował zdanie, że kradzież jest dowodem szczególnej głupoty. Bo po pierwsze obniżą wszystkim stopnie za sprawowanie (jeśli oczywiście sprawca się nie znajdzie), a po drugie – i tak wszystkie stopnie trzeba będzie na nowo zdobyć, więc już z góry można przewidzieć po kilka sprawdzianów dziennie. Bezsens i już!

Obóz drugi składał się z... najgorszych uczniów. Obóz cieszył się, bo kradzież dziennika była im na rękę – wraz z nim zniknęły nie tylko wszystkie „gole", ale i nieusprawiedliwione nieobecności.

Do obozu trzeciego przystały klasowe „wygłupy" czyli ci, dla których jakakolwiek niecodzienna historia była powodem do żartów i dzikiej radości. „Aaale, draka!" – zacierali łapy z zachwytu. Więcej obozów nie było.

Marcin i Paweł zaliczani byli do uczniów trójkowych, nikt nie oczekiwał od nich żadnych nadzwyczajnych odkryć. Przyjaźnili się od pierwszej klasy i tworzyli nierozłączną parę. Trochę może dziwną – takie... dwa Michały. Marcin był cichutki, wpatrzony z uwielbieniem w przyjaciela. O Pawle nie mówiono dobrze – prowodyr, arogancki, dokucza innym. Tak naprawdę, to jednak nikt ich o tę kradzież nie posądzał. Może tylko jedna Magda...

Ale i ona nie mogła przypuszczać, że wszystkiemu była winna... Hanka, która na przerwie powiedziała do Jolki: – „Najlepiej byłoby, gdyby tak dziennik się gdzieś zawieruszył, ale to marzenie, ech!"

Wieczorem tego dnia Paweł zadzwonił do Marcina. „Stary, to jest jedyny sposób, żeby chociaż na jakiś czas odłożyć wszystkie klasówki!" – przekonywał przyjaciela. Następnego dnia miało odbyć się zebranie nauczycieli, w tym czasie pokój nauczycielski jest pusty, wystarczy wejść niepostrzeżenie i... „Oczywiście potem gdzieś go podrzucimy, to tylko na jakiś czas." – tłumaczył.

Marcinowi pomysł nie podobał się. Przeczuwał, że może z tego wyniknąć wielka awantura, a jak zna Pawła, to i przez miesiąc nie zdążyłby nadrobić wszystkich zaległości. Ale na nic zdały się obawy. „Ej stary! Cykor jesteś. Jak ja teraz podłapię dwa gole, to murowane cztery lufy na okres, a poza tym i tak się nie wyda..." – skwitował je Paweł.

Po lekcjach na tablicy widniało ogłoszenie. „Wszyscy uczniowie VII „c" proszeni są o pozostanie w klasie. Przewodnicząca samorządu, Magda Brzezińska."

– Słuchajcie, chyba wszyscy zgodzą się z tym, że dziennik mógł zabrać tylko ktoś z naszej klasy. Samorząd ustalił, że każdy będzie wstawał i mówił: „To nie ja!" – jeśli oczywiście jest tego pewien.

Kiedy przyszła kolej na Pawła, ten bez zmrużenia oka powiedział: – „Nie, to nie ja!!". Przez ten cały czas Marcinowi wydawało się, że i tak wszyscy wiedzą jaka jest prawda. Tak jakby miał na czole tabliczkę z napisem – „To ja". Bał się. „Po diabła dałem się namówić? – myślał. – Przecież wiedziałem, że to głupi pomysł". Sam był zdziwiony, kiedy powiedział: – „Nie, to nie ja!" Widział porozumiewawcze mrugnięcie Pawła: „W porządku, stary!" zazdrościł mu, że jest taki silny.

Pokłócili się jeszcze tego samego dnia wieczorem. Tym razem Marcin był zdecydowany. „Słuchaj – mówi – jeśli jutro nie oddasz dziennika, pójdę do dyrektora. Powiem, że to ja i ty zabraliśmy i że bardzo żałujemy". Wtedy Paweł powiedział, że nigdy nie spotkał takiego mięczaka. Marcin nie chciał być mięczakiem.

Po pierwszej przerwie dyrektor zaczął wzywać do siebie uczniów. Paweł wrócił z triumfującą miną. Do tej pory nic nie było wiadomo. Kiedy przyszła kolej na Marcina poczuł, że nogi się pod nim uginają. Wydawało mu się, że bicie serca słyszy cała klasa. Idąc do gabinetu powtarzał: – „Nie jestem mięczakiem, nie jestem mięczakiem..." Dyrektor siedział za ogromnym biurkiem. Na widok Marcina podniósł się z krzesła.

– Chciałem powiedzieć, że to my...

– Ale mięczak! – powiedział w pół godziny później Paweł.

ANNA CHEŃSKA

W przyszły czwartek mam klasówkę z języka polskiego tj. z gramatyki i nie wiem, jak mam napisać dwa czasowniki – piszę i napiszę. Nasza nauczycielka mówi, że „piszę" to czasownik niedokonany, a „napiszę" – dokonany. Czy ma rację?

Beata z Łowicza

Tak, bo można list **pisać**, pisać i go nie **napisać**, czyli nie dokończyć z jakichś powodów. Natomiast **napisać** coś – to dzieła dokonać. Taka jest różnica między czasownikami dokonanymi i niedokonanymi. Podam Ci prosty test pomocny w odróżnieniu czasowników dokonanych od niedokonanych. Gdy porównasz wyrazy w następujących parach: **piszę – napiszę, robię – zrobię, myję – umyję**, to musisz dojść do wniosku, że drugi wyraz choć ma taką samą końcówkę czasu teraźniejszego jak pierwszy, jest właściwie formą czasu przyszłego. Wynika z tego, że **czasowniki dokonane** (u nas – napisać, zrobić, umyć) **nie mają po prostu czasu teraźniejszego**. Jeśli więc od jakiegoś bezokolicznika nie uda się utworzyć czasu teraźniejszego, będzie to dowodem na to, że masz do czynienia z czasownikiem dokonanym.

Proszę Cię, podaj mi odmianę rzeczownika Kraków w trzecim przypadku (celowniku). Zaistniał spór na tym podłożu między mną a moją koleżanką. Ja twierdzę, że „Krakowowi", ona – „Krakowu". Proszę o szybką odpowiedź.

Ania z Tarnowskich Gór

Częściej używamy celownika z końcówką -owi (np. występy tego zespołu podobały się **całemu Krakowowi**), a końcówka -u dopuszczalna jest jedynie w wyrażeniu przyimkowym **-ku Krakowu** (również ku Piotrkowu, ku Tarnowu).

Mam kilka wątpliwości. 1) Jak się pisze: sać czy ssać? 2) Jak brzmią poszczególne przypadki od rzeczownika Romeo? 3) Czy kolory w kartach są rzeczownikami (np. kier, karo) czy też innymi częściami mowy? 4) Jak się pisze – „Świat Młodych" czy „Świat młodych"?

Janusz Surma z Piotrkowa Tryb.

1) Ssać. Ja ssę, ty ssiesz, on ssie, my ssiemy, wy ssiecie, oni ssą. Ssij! 2) M. Romeo, D. Romea, C. Romeowi, B. Romea, N. Romeem, Ms. Romeo. 3) Tak, kolory w kartach są rzeczownikami: karo – rodz. nijakiego, kier, pik, trefl – męskiego. Gdy rzeczowniki te oznaczają karty poszczególnych kolorów, odmieniamy je przez przypadki. 4) „Świat Młodych".

Bardzo lubię czytać Twój kącik i postanowiłam prosić o rozwikłanie kilku spraw. 1) Jak mówimy: warszawskie pomniki czy warszaskie pomniki? Wydaje mi się, że to drugie. 2) Przeczytałem w książce: „Mazurzy byli przez dłuższy czas germanizowani". Czy nie powinno być Mazurowie? 3) Jak nazwać mieszkanki Piły? 4) Jakie jest pochodzenie imienia Grzegorz?

Julian P.

1) Piszemy warszawskie, ale w wymowie dopuszczalne jest opuszczenie drugiej głoski w. 2) Nie, są ci Mazurzy. 3) Chyba pilanki. 4) Grzegorz – to imię pochodzenia greckiego. Gregorius – znaczy czuwający, czujny, stróż.

Wasza mgr KROPKA

ŚWIAT NA CZTERECH KÓŁKACH

CITROEN C 35

Ten samochód o przeznaczeniu podobnym do naszej NYSY produkowany jest w opraciu o współpracę francuskiej firmy Citroen z włoskim Fiatem. Część elementów, głównie zaś rama, nadwozie i wyposażenie – produkowane są we Włoszech, a zespoły jezdne: osie, zawieszenie, hamulce, układ kierowniczy, mechanizmy przeniesienia napędu – we Francji. Montaż całego samochodu dokonywany jest w zakładach Fiata.

Zakłady Citroena wyposażają ten furgon w silniki pochodzące od samochodów osobowych marki DS – benzynowy o pojemności 1985 cm sześc. i mocy 65 KM oraz wysokoprężny o pojemności 2175 cm sześc. i mocy 61,5 KM. Fiat – w silnik od samochodu osobowego FIAT-132 o pojemności 1995 cm sześc. i mocy 68 KM. Wszystkie wymienione silniki są 4-cylindrowe, rzędowe i umieszczone są z przodu samochodu przed jego przednią osią. Napęd z nich przenoszony jest na koła przednie. Dzięki takiemu rozwiązaniu przeniesienia napędu, możliwe było niskie umieszczenie podłogi w skrzyni ładunkowej – co znacznie ułatwia załadunek przewożonych przedmiotów.

Konstrukcję CITROENA C 35 tworzą: płyta podłogowa, rama pomocnicza, do której zamocowany jest silnik wraz z układem napędowym, przednim zawieszeniem i mechanizmem kierowniczym; do płyty podłogowej mocowane jest nadwozie furgonu złożone z płaskich ścian wzmacnianych odpowiednimi przetłaczaniami. Furgon ten posiada przestronne wnętrze do przewodu różnorodnych ładunków. Wymiary tego wnętrza są następujące: długość 3000 mm, wysokość 1825 mm, szerokość 1790 mm. Duża jest też możliwość przewozu ładunków: 1500 kg dla pojazdu wyposażonego w silnik wysokoprężny i 1800 kg dla pojazdu wyposażonego w silniki benzynowe.

Zawieszenie wszystkich kół pojazdu jest niezależne. Do przewozu ciężkich ładunków samochód ten może być wyposażony w twarde zawieszenie. Wszystkie koła samochodu posiadają hamulce tarczowe.

Dane wielkościowe CITROENA C 35 są następujące: długość całkowita 4960 mm, szerokość 1990 mm, wysokość 2370 mm, rozstaw osi 3200 mm, ciężar pustego pojazdu 1600 kg. Szybkość maksymalna samochodu 107 km/godz. Poza furgonem towarowym, wytwarzana jest jeszcze wersja pick-up z odkrytą skrzynią ładunkową oraz mikrobus osobowy.

ZENON DUTKIEWICZ

INSTYNKT SILNIEJSZY NIŻ STRACH

Kiedyś omal nie doznałem apopleksji, gdy nagle duży ptak zerwał się z hałasem spod samych moich nóg. Był to, jak się okazało, kulik wielki, który właśnie wysiadywał jaja i ufając swym barwom ochronnym opuścił posterunek dopiero, gdy już miałem nań nadepnąć. Zdarzenie o tyle dziwne, że kuliki unikają człowieka i wcześnie ustępują mu z drogi, a z gniazda schodzą zawczasu i kryją się wśród traw. Tak przynajmniej przedstawia ich zachowanie literatura ornitologiczna. Może więc był to szczególny przypadek... Ale już bekasy – mniejsi krewniacy kulika – zawsze startują jak rakiety spod samych nóg nadchodzącego obserwatora. Samica bekasa dubelta pozwala rozgarnąć kępę turzyc, w której siedzi i nadal pozostaje na stanowisku; ona wciąż jeszcze „wierzy", że jest niewidoczna.

Zdumiewający jest ten „upór", z jakim ptaki oddają się wysiadywaniu. Może się zdawać, że lekceważą wtedy wszelkie zagrożenia i że zatraciły swą normalną płochliwość. Bywało, że samica jastrzębia wysiadywała, pomimo że została postrzelona w gnieździe. Można mieć nadzieję, że dziś nikt już takiej sceny nie zaobserwuje, bowiem jastrzębie zostały objęte ochroną. Sikora bogatka wysiaduje tak wytrwale, że pozwala się palcem zsunąć z jaj, a kraskę podobno można nawet wyjąć z dziupli i zaraz znów włożyć. Niemiecki ornitolog W. Makatsch opisał samicę rycyka, która pozwoliła zaobrączkować się na gnieździe. A więc w takiej chwili wróg – człowiek jakby dla ptaka nie istniał.

Instynkt lęgowy bierze więc zwykle górę nad strachem. Słuszne jest to jednak tylko do pewnych granic, których obserwator nie powinien przekraczać, o ile nie chce się przyczynić do zagłady lęgu. Zauważono, że im wytrwalej ptak wysiaduje, tym mniej chętnie wraca po spłoszeniu do gniazda. Kaczka krzyżówka zrywa się spod samych nóg nadchodzącego człowieka, lecz zwykle już do gniazda nie wraca.

Wydawałoby się więc, że zniesienia ptaków są dobrze zabezpieczone przed wrogami dzięki opiece wysiadujących ptaków, mających na dodatek zwykle odpowiednie barwy ochronne. Tak dobrze jednak nie jest, już choćby dlatego, że wysiadywanie nie jest procesem ciągłym, zwłaszcza u gatunków znoszących jaja odporne na zimno. Spora ich część staje się łupem drapieżników, pomimo że gniazda są zwykle dobrze ukryte, a i jaja posiadają barwę ochronną. Potrzebna jest więc dodatkowo czynna obrona gniazda. Można ją doskonale obserwować u wielu naszych siewkowatych – czajek, rycyków, kulików wielkich. Rzadko się zdarza, by nad łąką, gdzie gniazdują rycyki, przeleciała spokojnie wrona, sroka, albo też błotniak czy myszołów. Zaraz zrywa się eskadra napastników i tak długo prześladuje intruza, aż ustąpi on pola. Parokrotnie widziałem, jak natrętne czajki przepędziły bociana z łąki, na której zwykł on żerować. Takie ataki nie omijają nawet żurawi. Małe ptaki śpiewające potrafią przegonić dobierającą się do gniazda srokę albo sójkę.

Przyjście na świat piskląt wymaga od ptaków wzmożonej czujności, zwłaszcza, że muszą teraz starać się o pokarm. Dotyczy to zwłaszcza tzw. gniazdowników (są nimi wszystkie nasze wróblowate), których pisklęta lęgną się bezradne i muszą dłuższy czas pozostawać w gnieździe. Dostarczenie im pożywienia jest nie lada pracą – obserwując przy gnieździe parę trznadli stwierdziłem – z zegarkiem w ręku – że stare ptaki pojawiają się z pokarmem średnio co 7 minut. Niektóre małe śpiewaki dostarczają go jeszcze częściej. Jednocześnie muszą być usuwane odchody, które u większości wróblowatych są wydalane w specjalnych woreczkach – stary ptak może je bez trudu wynieść.

Ptaki w różny sposób bronią piskląt przed wrogami – w tym również przed człowiekiem. Niektóre gatunki właściwie nie zdradzają ochoty do obrony, lecz ograniczają się do wszczęcia alarmu – zazwyczaj krążą z krzykiem nad zagrażającym gniazdu zwierzęciem czy nadchodzącym obserwatorem. Inne starają się odwieść od piskląt, symulując kalectwo – u nas tak właśnie zachowuje się samica pokrzewki czarnołbistej. Jeszcze inne gatunki starają się odpędzić wroga, a wśród nich bywają i takie, które nie wahają się zaatakować człowieka. A są to zazwyczaj drobne ptaki śpiewające. Para drozdzików nie pozwala człowiekowi spokojnie podejść do gniazda. Oba ptaki bezustannie pikują i próbują uderzyć natręta dziobem lub skrzydłami. Podobnie napastliwe są kwiczoły, dzierzby, czasem sójki i puszczyki. Podczas fotografowania młodych błotniaków zbożowych byłem bez przerwy atakowany przez samicę, która spadała z góry jak pocisk i starała się ugodzić mnie szponami. Niekiedy i pisklęta same umieją się bronić – młode gołębie grzywacze gwałtownie biją dziobami rękę wkładaną do gniazda, zaś pisklęta drapieżników rzucają się na grzbiet i nastawiają szpony.

Opieka starych ptaków nad młodymi nawet u gniazdowników trwa jeszcze jakiś czas po opuszczeniu przez nie gniazda. Niestety, ludzie często pozbawiają tej opieki młodego ptaszka w przekonaniu, że znaleźli nieszczęsnego sierotę, którego koniecznie trzeba zabrać do domu. Otóż czasem trzeba, ale tylko w nielicznych wypadkach. Szczegóły – za tydzień.

TOMASZ KŁOSOWSKI
Fot. **autora**

Droździk niesie pokarm pisklętom

Kulik wielki wytrwale siedzi na gnieździe

NIEWIDOCZNI HUTNICY

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

W praktyce przemysłowej obecnie korzysta się z pomocy bakterii przy uzyskiwaniu miedzi, uranu, ołowiu i złota z pokładów. Wygląda to w praktyce np. tak, że rurami tłoczy się pod ziemię roztwór wodny z bakteriami, a z powrotem pompuje wodę z rozpuszczonymi w niej metalami. Z hałd odzyskuje się potrzebne metale mieląc surowiec i mieszając go z wodą zawierającą odpowiednie mikroorganizmy. Te, rozmnażając się, odżywiając i ginąc – odkładają na dnie czysty pierwiastek.

W pracowniach naukowych ZSRR trwają w tej chwili intensywne badania nad bakteriami, które będą mogły pracować w temperaturach wyższych, rzędu 50–60°C. Przyspieszyłoby to jeszcze bardziej proces podziemnego ługowania, który już obecnie jest kilkakrotnie tańszy, o wiele bardziej wydajniejszy i od półtora do trzech razy szybszy niż inne, tradycyjne metody uzyskiwania metali. Rozważa się również projekt wprowadzenia pewnych zmian w procesie nauczania na poziomie studiów wyższych, aby do tej nowej i nowoczesnej technologii jak najlepiej przygotować hutników i górników lat nadchodzących.

JERZY DĄBROWSKI

TECHNIKUM
I ZASADNICZA SZKOŁA
BUDOWLANA
ZJEDNOCZENIA
BUDOWNICTWA
PRZEMYSŁOWEGO
„PÓŁNOC"

w Gdańsku–Oliwie
ul. Lumumby 5, tel. 53-02-91

przyjmuje zapisy młodzieży do Zasadniczej Szkoły Budowlanej do klas pierwszych na rok szkolny 1977/78 na: 3-letni okres nauczania w zawodach:

- **monter instalacji przemysłowych i spawacz**
- **monter instalacji centralnego ogrzewania i spawacz**
- **monter instalacji wod.-kan. i gazowej**

2-letni okres nauczania:

- **monter instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnej.**

Uczniom zapewnia się dobre warunki socjalno-bytowe. Absolwenci mają zapewnioną pracę w przedsiębiorstwie oraz możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim technikum wchodzącym w skład tej samej szkoły.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej i złożenie następujących dokumentów:

– podanie
– życiorys
– świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (do czasu otrzymania świadectwa wyciąg ocen za I okres 1976/77)
– wyciąg z aktu urodzenia (lub dowód osobisty rodziców) do wglądu
– świadectwo zdrowia oraz aktualne wyniki badań lekarskich (Ob, morfologia, rtg płuc, mocz)
– zaświadczenie z pracy rodziców
– 3 fotografie

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły w godz. 8–14, telefon 53-02-91.

K-72

REDAGUJE WŁODZIMIERZ LEWIŃSKI

Cześć!

Dzisiejszym laureatem nieustającego konkursu na najładniejszą moją podobiznę jest Edek Tychoniec z Nowogardu.

Uwaga!

Już starożytni Indianie znali doskonale sztukę odczytywania śladów. Stwierdzam, że ostatnimi czasy okropnie zaniedbaliśmy tę dyscyplinę, a przecież wiadomo, że po śladach można zajść bardzo daleko. Wynaleźliśmy tu w redakcji coś zupełnie nowego! Niech każdy (*jeśli mu mama pozwoli*) wytnie sobie na obcasach jakiś swój, indywidualny znak. W ten sposób wtajemniczeni tropiciele będą mogli z łatwością go tropić. Jeśli, dla przykładu zechcesz sprawdzić, czy na boisku byli dziś twoi koledzy – nie musisz nikogo pytać. Wszystko wyczytasz ze śladów. Jeśli ktoś wykorzysta nasz pomysł, niech napisze!

* * *

Odpowiadam na pytanie Staszka Kołodziejczyka (*...co z waszym studiem telepatycznym SEN-76?!..*)

Studio miało poważne trudności w zakresie mocy przerobowych (*tak się mówi zawsze, kiedy coś nawala*) i obecnie przechodzi stadium gruntownej reorganizacji. Wspólnie z kierowniczką Studia – SEN-77 Esmeraldą opracowaliśmy plan pracy na rok bieżący. Będą dwa programy snów emitowanych przez nasze nadajniki na falach telepatycznych: PIERWSZY – damski oraz DRUGI – męski. Nasza bomba sezonu sennego to

WIO – SENNY KONCERT ŻYCZEŃ

Jeśli, Czytelniku zapragniesz przyśnić się komuś – wystarczy, że napiszesz do nas. Oto kilka próbek naszych możliwości:

Program damski
Przyśnisz się wybranemu chłopakowi jako:
a) Dziewczyna-kosmonautka na Księżycu.
b) Gwiazda piosenki.
c) Woltyżerka na tygrysie.
d) Pomoc domowa (z matematyki)

Program męski
Przyśnisz się wybranej dziewczynie jako:
a) Ratownik wysokogórski w czasie burzy.
b) Tarzan u jej boku, wśród małp.
c) Zorro – jeździec w masce.
d) Naczelny redaktor „Świata Młodych".

Rezultat takich snów nie da na siebie długo czekać! Odbiorca niezawodnie zakocha się natychmiast w nadawcy snu.

Do zobaczenia!

Wasz Rzep

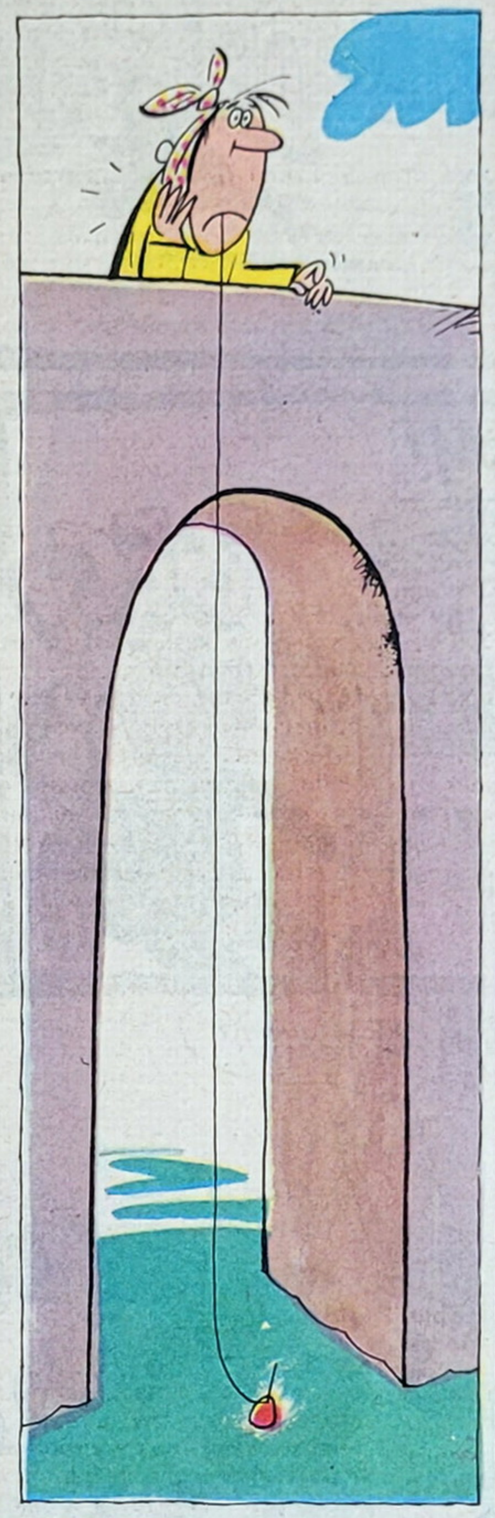

RZEPKLUB

Rysiek Orator zostaje dziś kolejnym członkiem klubu. Oto nadesłany przez niego żart rysunkowy.

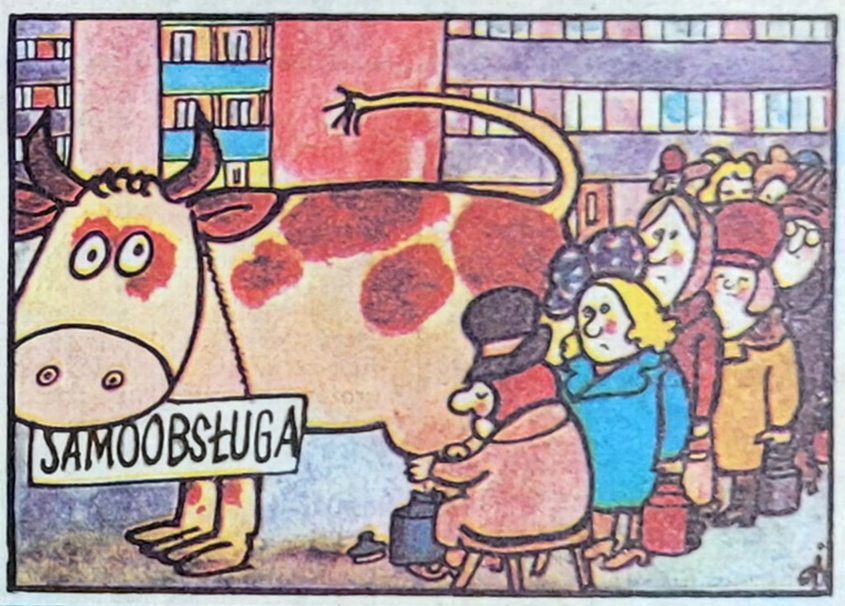

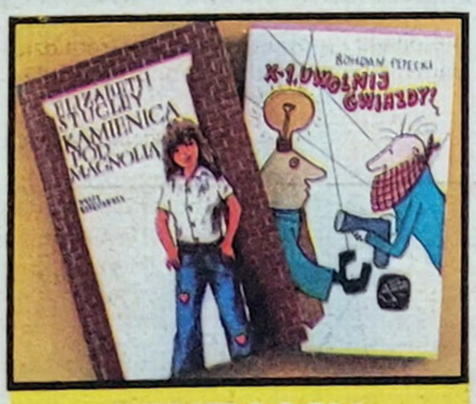

CZYTAMY POLECAMY

„Wuj Antoni i asystenci" Stanisław Kowalewski, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia", Warszawa 1977 r., s. 197, c. 23 zł

Oczami młodych bohaterów Witolda i Barbary czytelnicy mają okazję podpatrzyć jak wygląda praca dziennikarza od kuchni. Wuj Antoni jest reporterem – specjalistą od artykułów interwencyjnych. Znając hobby swego siostrzeńca, a jest nim tropienie tajemnic starych zamków, zabiera Witka w czasie wakacji na jedną ze swych reporterskich wędrówek, której trasa przebiega m.in. przez miejscowości z zabytkowymi obiektami. A jednak życie okazuje się ciekawsze od najbardziej tajemniczych duchów i romantycznych zamczysk. Toteż młodzi bohaterowie szybko stają się z biernych współtowarzyszy podróży czynnymi „asystentami" dziennikarza. I właśnie najcenniejszą chyba wartością tej książki jest pokazanie postaw ludzi (nie tylko trójki głównych bohaterów), którzy nie wahają się występować w obronie słusznych spraw, nawet wbrew całemu otoczeniu, nawet wtedy, kiedy porywają się na rzeczy przerastające ich siły. Pokazanie po prostu ludzi, którzy nie są obojętni na to, co dzieje się wokół nich.

„Kwiaty Albarossy" z cyklu „Stało się jutro", Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia" Warszawa 1977 r., s. 78, c. 12 zł

To już dziewiąty zbiór opowiadań fantastycznych, tym razem wyłącznie autorów radzieckich.

Charakter tych utworów dobrze ilustruje fragment tytułowego opowiadania: *Życie wszędzie nas odrzuca. Bezbronne są tylko martwe światy, bo nad wejściem do każdego kosmicznego ogrodu z różnych przyczyn niezmiennie płonie jeden i ten sam napis – „Postronnym wstęp wzbroniony".*

Są to więc opowieści o zdobywaniu przez człowieka obcych światów, próbach ich „oswajania", które nie zawsze kończą się powodzeniem i nie zawsze świadczą o zaletach ziemskich charakterów. Opowieści są w sumie dość pesymistyczne, ale fascynujące dzięki bogactwu fantazji ich autorów: Ilji Warszawskiego, Dymitra Bilenkina i Michała Grieszanowa.

„X – 1, uwolnij gwiazdy" Bohdan Petecki, seria „Klub siedmiu przygód" Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia", s. 312, c. 28 zł

Trzeba przyznać, że książki z tej serii prawie nigdy nie zawodzą oczekiwań czytelników. Tytuł już sygnalizuje nam, że akcja rozwijać się będzie w scenerii kosmicznej i będzie to akcja sensacyjna. W świat filmowców, konstruktorów miast przyszłości, kosmonautów, wynalazców i, niestety, przestępców – wprowadza nas autor już od pierwszej strony, zaciekawiając i trzymając w napięciu aż do słowa KONIEC. Powieść ma więc zalety dobrego kryminału i zarazem fantastyki naukowej. Ilustracji Bohdana Butenki nie trzeba chyba zachwalać.

„Kamienica »Pod Magnolią«" Elizabeth Stucley, tłum. Krystyna Tarnowska, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia" Warszawa 1977 r., s. 232, c. 25 zł

Kto lubi powieści obyczajowe ma okazję poznać sympatyczną robotniczą rodzinę angielską – państwa Berners z czwórką dzieci. Choć są oni zżytą rodziną to każde z dzieci ma zupełnie inny temperament, charakter i zamiłowania. Ich plany i ambicje życiowe są zupełnie różne. Choćby przez to każdy dzień Bernersów obfituje w wiele wydarzeń, czasem radosnych, a czasem smutnych, a autorka idąc tropami bohaterów ma okazję do pokazania wielu stron życia tej warstwy społecznej.

Bernersów podglądamy na stronach książki przez okrągły rok. Ich życie jest szare i przeciętne, ale opisy nie nużą monotonnością, a raczej przeciwnie, pokazują, że Anglia może być dla nas krajem w pewnym sensie egzotycznym. Być może przyczynia się do tego ciekawe przedstawienie przez autorkę narodowych zwyczajów Anglików. (eb)

Fot. K. Adamowski

ATOMEK, Romek i Atomek

TEKST I RYSUNKI PAPCIO-CHMIEL

TYTUS

ŚWIAT MŁODYCH

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, ADRES ODDZIAŁU: al. 3 Maja 7, 40-096 Katowice.

UKAZUJE SIĘ WE WTORKI, CZWARTKI I SOBOTY

REDAGUJE KOLEGIUM Stanisław Borowiecki, Jerzy Dąbrowski, Anna Grzybowiecka, Maria Jaworska, Ewa Kłosiewicz, Jerzy Kowalkowski, JERZY MAJKA (redaktor naczelny), Kazimierz Pasek, Ryszard Ratajczyk, Mieczysław Teodorczyk, Barbara Tylicka, Marzena Wierzcholska

TELEFONY:

Red. naczelny	21-15-61
Sekr. redakcji	28-25-48
Dział Łączności z Czytelnikami	28-56-18
TELEX	81-36-58

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA – RSW „Prasa-Książka-Ruch" Młodzieżowa Agencja Wydawnicza 00-564 Warszawa, ul. Koszykowa 8 A Telefony: Dyrektor 28-09-73, Dział Wydawniczy 29-35-52. Prenumerata krajowa: miesięczna 19,50 zł, kwartalna 58,50 zł, półroczna 117 zł, roczna 234 zł. Od instytucji i szkół z miast wojewódzkich i gmin prenumeratę przyjmują wyłącznie miejscowe oddziały i delegatury RSW „Prasa-Książka-Ruch" w terminie do 25 listopada na rok następny. Od instytucji, szkół, w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz od wszystkich prenumeratorów indywidualnych prenumeratę przyjmują wyłącznie miejscowe urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz listonosze w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, ktora jest o 50% drozsza od prenumeraty krajowej, przejmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach dla prenumeraty krajowej. Nr indeksu 35046.

Opracowanie graficzne

Mieczysław Teodorczyk

Redakcja techniczna

Anna Dąbrowska

Zam. 2426/G F-73

DRUK: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Warszawa

NIE ZAPOMNIJ OTO NASZ 00-561 POCZTOWY

Nie będą już mogli zasiać na Aksaju tyle zboża, ile potrzeba. I nie nadejdzie już ten tryumfalny, radosny dzień, kiedy wrócą z aksajskich pól prowadząc wszystkie konie i pługi lśniące świecącymi jak lustra, spracowanymi lemieszami. I ona, Myrzagul nie wyjdzie z domu radosna, nie zobaczy jego wjazdu do aułu i nie zachwyci się nim, nie będzie go podziwiać... Pierzchły marzenia. I dlatego płakał...

Wilk biegł wietrząc i coraz wyraźniej czuł zapach świeżej krwi. Biegł truchtem, zbliżał się do miejsca, skąd dolatywał ten silny, podniecający zapach. Duży był, chociaż wychudzony w ciągu zimy, ten stary wilk z szorstką jak u dzika sierścią na grzbiecie. Przetrwał zimę – póki po Aksaju włóczyły się suhaki, które teraz odeszły z Aksaju na Wielkie Piaski, na lęgi. Młode wilcze stada trzymały się w górach, gdzie po ścieżkach wyłapywały wynędzniałe jelenie, a on przeżywał najcięższy okres. Czekał aż się zjawią bobaki, po śnie zimowym. Czekał z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Lada chwila powinny wyjść na słońce. To byłby ratunek. Jakże długo leżały w ziemi, w swoich głębokich, niedostępnych norach! Jakże markotne było życie głodnego wilka w tym czasie na Aksaju!

Wilk biegł na nęcący zapach krwi, czuł narastającą wściekłość w obawie, czy aby zdobycz go nie ominie. Była to wielka uczta, to była konina. Oszałamiał go zapach potu i mięsa, uderzał do głowy! W ciągu całego życia tylko trzy, może cztery razy udało mu się razem z całym stadem dorwać się do koni.

Wilk biegł, ślina kapała z jego na pół otwartych paszczy, biegł czując gwałtowne skurcze w pustym żołądku. Biegł jak białawy ruchomy cień w siwiejącej mgle przedjutrzniowej nocy.

Miał ogromną ochotę z biegu rzucić się na zdobycz, ale instynkt go ostrzegł – przemógł się, nie opodal zatoczył krąg. I nagle zdrętwiał – koło zabitego konia zobaczył człowieka. Człowiek podniósł się z przerażeniem.

– Ej! – krzyknął Sułtanmurat i tupnął nogą.

Wilk odskoczył, niechętnie odbiegł mocno podwijając ogon pod siebie. Musiał uciekać. Tam jest człowiek. Człowiek przeszkodził mu zawładnąć zdobyczą. Odbiegł niedaleko, nagle stanął, głośno zawył i odwrócił się do człowieka. W oczach wilka gwałtownie zapłonął stalowy, zły blask. Przygiął głowę, wyszczerzył zęby i coraz bardziej wściekły zaczął się zwolna zbliżać.

Sułtanmurat zatrzymał go groźnym krzykiem i czym prędzej zerwał z głowy Czabdara uzdę. Szybko skręcił ją, namotał wodze, a ciężkie żelazne wędzidło wyciągnął na zewnątrz. Teraz wędzidło stało się jego bronią.

Wilk podszedł jeszcze bliżej, niemal przylgnął do ziemi, zjeżył się i przed skokiem zastygł jak naciągnięta sprężyna.

Sułtanmurat pierwszy raz w życiu wyraźnie usłyszał bicie własnego serca – czuł je w piersi jak gwałtownie ściskający się kłębek...

Stał w oczekiwaniu, pochylony, z uździenicą w ręku, gotów uderzyć na odlew...

KONIEC

Powieść Czingiza Ajtmatowa pt. „Żurawie przyleciały wcześnie..." ukaże się w wydaniu książkowym w przyszłym roku, nakładem wydawnictwa „Czytelnik".

A już od następnego numeru rozpoczynamy druk zabawnego opowiadania Kaliny Gawęckiej pt. „Jeśli istnieje pech..." Jest to historia nieustannej rywalizacji, cichego współzawodnictwa między sympatyczną bohaterką opowiadania – Anią, a jej rówieśnicą i koleżanką szkolną – Magdą, o dźwięcznym i niezwykłym w Polsce nazwisku Boretti. Ani, niestety, w tej grze towarzyszy niezmiennie pech – a jakiego rodzaju, dowiecie się już w sobotę!